

Niemiecki projekt polskiego orła

Tomasz Zawistowski

Legiony Polskie, Polski Korpus Posiłkowy, wreszcie Wojsko Polskie – wszystkie te trzy nazwy funkcjonowały w pierwszych miesiącach roku 1917. Określały one tę samą formację, składającą się z trzech brygad polskich żołnierzy, walczących od ponad dwóch lat – w austriackich mundurach i z austriacką bronią – przeciwko Moskałom. Legionistów niespodziewanie wycofano z frontu i, nie pierwszy zresztą raz, użyto jako karty przetargowej w rozgrywce politycznej. Ceną, którą mieli zapłacić, była konieczność rozstania się z drogą żołnierskiemu sercu legionową symboliką, oznakami stopni, oznakami specjalności, a wreszcie – z legionowymi orłami.

W następstwie aktu 5 listopada 1916 roku, wydanego przez cesarza Niemiec i Austro-Węgrów po ponad dwóch latach I wojny światowej, Polski Korpus Posiłkowy został przekazany przez Austriaków pod dowództwo niemieckie. Zagadnienie umundurowania i wyposażenia oddziałów miało od tej pory znajdować się w gestii intendentury niemieckiej, co wykluczało używanie dotychczasowej formy umundurowania, wzorowanej na austriackiej i wykorzystującej wiele typowych austriackich elementów. Zdawały sobie z tego sprawę zarówno dowództwo niemieckie, jak i strona polska, niemniej różnice w postrzeganiu sposobu rozwiązania tego problemu były ogromne. W wyniku tego rok 1917 przyniósł legionistom dwa całkowicie różne projekty mundurów.

Orły zwane beselerowskimi
Strona niemiecka od chwili przyjęcia polskich oddziałów pod swoje dowództwo dostrzegła konieczność odpowiedniego ich umundurowania, wobec czego już pod koniec 1916 roku przygotowała propozycję uzupełnienia swoich typowych mundurów barwy *feldgrau* polskimi orłami i nowymi nakryciami głowy. Nieatrakcyjność tego pomysłu spowodowała powołanie polskiej komisji mundurowej, której blisko półroczna praca zaowocowała przygotowaniem przepisu mundurowego wz. 1917 w kwietniu tegoż roku. Dowództwo niemieckie nie zrezygnowało jednak z zamiaru przeforsowania swojej pierwotnej wersji. Próbę taką podjęto wobec rekrutów na kursach szkoleniowych (*Ausbildungskursus*), zwanych też obozami ćwiczebnymi, zlokalizowanych w Ostrowi Mazowieckiej, Zambrowie i Zegrzu, do których

dołączono część żołnierzy-królewiaków wydzielonych z pułków liniowych.

W maju 1916 roku Niemcy podjęli zdecydowane działania zmierzające do przemundurowania kursantów na własną modłę. Można przypuszczać, że chcieli stworzyć dystans między nimi a żołnierzami pułków liniowych przez ubranie ich w różne mundury; tak to w każdym razie odczytali polscy żołnierze.

Anatol Minkowski, ówczesny porucznik 2. pułku piechoty Polskiej Siły Zbrojnej, wspominał pierwszą próbę wprowadzenia mundurów w obozach ćwiczebnych 2. i 5. p.p. w Komorowie koło Ostrowi: „Wkrótce oznajmiono nam, że obozy ćwiczebne otrzymają nowiutkie »polskie« umundurowanie, pułki jednak tych mundurów nie otrzymają. Mundur, dla nas przygotowany, był bliźniaczo podobny do munduru niemieckiego, miał tylko na rękawie



Fot. ze zbiorów autora

► Orzeł „beselerowski” Polskiej Siły Zbrojnej przeznaczony do noszenia na niemieckiej czapce ułańskiej wz. 1915

Fot. ze zbiorów autora



► Orzeł „beselerowski” Polskiej Siły Zbrojnej przeznaczony do noszenia na rogatywce, rok 1917

naszytego na amarantowym tle wielkiego orła i imponującą rogatą czapkę. Jaki zresztą był, to była sprawa drugorzędna. Chodziło o zasadę: nie damy się inaczej niż pułk umundurować”.

Podstawowym elementem polskim, którym uzupełniono niemiecki mundur, była czapka rogatywka z orłem bez tarczy amazonek naszytym na owalną, biało-amarantową podkładkę. Oprócz tego wykonano oznakę naramienną w postaci identycznego jak na czapce orła na sukiennej, amarantowej, sześcioramiennej gwiazdzie, zwaną „gwiazdą Beselera” – od nazwiska niemieckiego generał-gubernatora Hansa von Beselera. Warto zauważyć, że podkładki pod orły czapkowe i naramienne były produkowane równocześnie, a w celu maksymalnie efektywnego wykorzystania sukna owal amarantu naszywki czapkowej wycinano z amarantowej podkładki pod gwiazdę.

Wątpliwości co do wyglądu godła potwierdza wspomnienie pułkownika Stanisława Kwaśniewskiego, w 1917 roku oficera armii austro-węgierskiej przydzielonego czasowo do Polskiej Siły Zbrojnej: „Rekrutów nie napłynęło zbyt wiele [tak w oryginale – przyp. red.]. Byli wśród nich przeważnie chłopcy, co to w domu byli zawadą, ale byli i tacy, co do tego wojska polskiego zgłosili się z zapalem, w przekonaniu, że dobrze przysłużą się Ojczyźnie. Rogatywki niemieckiej roboty podobały się nawet, tylko »kura« w czerwonym polu, naszyta na ramieniu pruskiego

kabata, nie bardzo była podobna do orła białego; ale na drelichach nawet i »kury« nie było”.

Z notatek płk. Kwaśniewskiego wynika, że „gwiazdy Beselera” były przeznaczone do noszenia nie na drelichach, ale na „kabatach”. Chodzi tu najpewniej o kurtki sukienne. Jak dotąd nie udało się odnaleźć zdjęć archiwalnych dokumentujących używanie omawianych emblematów.

Nie jest łatwo stwierdzić po latach, jakimi przesłankami kierował się niemiecki autor projektu. Orzeł, w najprzeróżniejszych postaciach, był używany od chwili ogłoszenia aktu 5 listopada w charakterze godła państwowego, różne jego wersje pojawiały się na pieczęciach, banknotach i ścianach sal sądowych. Tak więc użycie uproszczonej i zminiaturyzowanej

wersji orła w charakterze oznaki narodowej dla wojska było oczywiste, podobnie jak uzupełnienie go barwami biało-amarantowymi. Skąd natomiast wziął się kuriozalny pomysł użycia sześcioramiennej gwiazdy – trudno powiedzieć.



► Oznaka naramienna zwana „gwiazdą Beselera”

Chociaż sprzeciw strony polskiej dotyczył ogólnie nazbyt niemieckiego charakteru mundurów, to w szczegółach dotyczących orła kontrowersje budziły: brak tarczy amazonek, czyli tradycyjnego elementu godła wojskowego, zdublowanie godła przez umieszczenie go tak na czapkach, jak i na rękawach, oraz omówione już, niezbyt szczęśliwego kształtu, podkładki pod orły. Trudno się dziwić, że przywiązani do swych symboli legioniści z niechęcią odnieśli się do niemieckiej propozycji.

Odmowa przyjęcia mundurów

Zachowało się stosunkowo wiele wspomnień relacjonujących przyjęcie, z jakim spotkały się nowe mundury dostarczone w maju do obozów w Zambrowie i Ostrowi. Kursy wyszkolenia numer 4 i 5 odmówiły przebrania się, uprzedzony zawczasu niemiecki dowódca kursu numer 2 w ogóle nie zdecydował się mundurów wydać. Jak wspominał legionista Emil Jerzy Czerniawski, „bo też jakie to mundury – pruskie zgoła bluzy (z takimi różnicami, jak guziki wewnątrz, haftki na pas z orłem polskim), spodnie też i czapki – rogatywki powstańcze ►

Fot. ze zbiorów autora



► Szeregowy Polskiej Siły Zbrojnej w mundurze typu niemieckiego i z orłem „beselerowskim” na czapce, rok 1917

Fot. ze zbiorów autora

z Berlina! – z orzełkiem dziwnego kształtu gołębia czy kuropatwy, srebrnym na amarantowej kokardzie; taki sam na lewym rękawie bluzy, w miejscu, gdzie u Niemców znaczy się wojskowych rzemieślników, więc kowali czy szewców. Cały mundur (materiał nie bardzo dobry zresztą) sprawia wrażenie kostiumu z jakiejś operetki niby-narodowej. Dla nas to przykre i niesmaczne, szczególnie czapka z bohomazem polskiego orła. Dowód to, jak nas Niemcy za nic mają i lekceważą, kiedy nawet w tych rzeczach nie pozwalają nam zachować własnych tradycji”. Z kolei żołnierz Legionów Roman Starzyński opisał, jak w zambruskim obozie „złożono nowe mundury na placu i polecono żołnierzom, aby je »fasowali« i przebierali się w te nowe mundury. Na rozkazy oficerów niemieckich i austriackich żołnierze wcale nie reagowali. Wówczas polecono oficerom polskim wydać rozkazy. Ale żołnierze uprzednio przygotowani przez tychże oficerów nie reagowali również na ich rozkazy i Niemcy musieli zaniechać myśli o »przebraniu żołnierzy«”.

Mundury, którymi wzgardzili legionści, wydawano ostatecznie nowozaciężnym przybywającym do obozów ćwiczebnych, co zostało zatwierdzone przez stronę polską wydanym w maju

rozkazem uzupełniającym przepis z kwietnia 1917 roku. Na wykonanym w 1918 roku zdjęciu kompanii II batalionu 2. p.p. w Komorowie widać elementy mundurów „beselerowskich”; na rogatywkach widnieją orły na owalnych podkładkach. Weterani, których można rozpoznać po legionowych odznakach pamiątkowych, mają na sobie stare, legionowe mundury i maciejówki.

Rekruci przybywający do kawalerii *Polnische Wehrmacht* również zostali umundurowani na wzór niemiecki i otrzymali jako nakrycie głowy niemieckie czapki ułańskie wz. 15. Narodowymi dodatkami były biało-czerwone kokardy blaszane oraz orły w takim samym kształcie, jak te przeznaczone na czapki piechoty i „gwiazdy Beselera”, lecz odpowiednio większych rozmiarów (orzeł taki jest prezentowany na początku artykułu). Produkowano je zazwyczaj z blachy stalowej, lakierowanej na kolor srebrny, lecz znane są też egzemplarze mosiężne. Sposób wykonania oraz mocowania orłów jest identyczny jak w przypadku gołęń niemieckich.

Trudno było oczekiwać od kadr wywodzących się z Legionów entuzjastycznego przyjęcia nakazu noszenia tak typowo niemieckiego elementu umundurowania. Jedynym jak dotąd

dowodem użycia ułańskich czapek jest zamieszczone przez krakowskie „Nowości Ilustrowane” 10 listopada 1917 roku zdjęcie z okazji intronizacji Rady Regencyjnej, zatytułowane *Honorable eskorta polskich ułanów na Placu Zamkowym* i prezentujące oddział polskiej kawalerii w „beselerowskim” umundurowaniu.

Orły wz. 1917

Niemiecki projekt munduru, nazywany przez polskich żołnierzy „beselerowskim”, narodził się pod koniec 1916 roku. Oficerowie legionowi, poproszeni o wyrażenie swej opinii, stwierdzili, że nie widzą możliwości przebrania legionistów w niemieckie mundury wobec zdecydowanie antyniemieckiego nastawienia społeczeństwa Królestwa. Zdając sobie jednak sprawę z konieczności dostosowania się do wymogów i możliwości niemieckiej intendencji, powołano komisję uniformową, w której dwiema najważniejszymi postaciami byli: rotmistrz Wojciech Kossak, artysta malarz i znawca historii munduru, oraz kapitan Czesław Jarnuszkiewicz, autor strzeleckich oznak stopni i orłów legionowych. Pięciomiesięczna praca komisji zaowocowała powstaniem munduru wykonanego z niemieckich materiałów i części gotowych, lecz zachowującego znaczną liczbę elementów symboliki legionowej. Na czapkach maciejówkach wz. 1917, noszonych przez żołnierzy wszystkich stopni, znalazły się orły z tarczami amazonek, w zasadzie identycznie jak w Legionach. Nowy mundur został przyjęty już bez zastrzeżeń. Wprowadzony do masowego użycia, przetrwał chwilę odzyskania niepodległości i stał się pierwszym mundurem odrodzonego Wojska Polskiego. Niefortunny projekt orła bez tarczy, na podkładce owalnej bądź w kształcie gwiazdy, odszedł w zapomnienie. 🇵🇱



Fot. ze zbiorów autora

➤ Żołnierze 5. kompanii II batalionu 2. p.p. w Komorowie k. Ostrowi, rok 1918; na czapkach rogatywkach rekrutów widoczne są orły

Tomasz Zawistowski – autor trzech tomów monografii polskiego orła wojskowego, urzędniczego i szkolnego *Polskie orły do czapek w latach 1917–1945*